Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieśc. 16 h.

Nr. 51. Kraków, Poniedziałek dnia 3 Marca 1902. Rok X.

Z za kulis gabinetu Koerbera.

Układy dra Koerbera, zanim został ministrem, z Niemcami. — Odkrycia poczynione przez „Ostdeutsche Rundschau“. — Istnienie równoczesne dwóch rządów. — Niespodzianka dla prawicy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dr Koerber, zanim objął swój urząd, to jest, zanim został ministrem spraw wewnętrznych z przeznaczeniem zostania prezesem ministrów, cichaczem traktował i układał się z stronnictwami niemieckiemi, nie wyłączając zwolenników Schönerera, ludzi, których tylko nietykalność poselska chroni od procesów za nieprzerwany łańcuch zbrodni stanu.

Nie pora jeszcze dzisiaj pisać historję gabinetu dra Koerbera, to pewna przecież, że najbardziej zajmującą częścią tych dziejów są zakulisowe zabiegi, mające na celu utworzenie owego gabinetu, postawienie pierwszego szefa sekcji u boku Badeniego na czele rządu, sprzyjającego Niemcom.

Część tych zabiegów i układów odsłania „Ostdeutsche Rundschau“.

Jedno z bożyszcz wszechniemieckich w Wiedniu, adwokat dr Wincenty von Berger (ów wszechniemiec, nawiasem mówiąc, przykłada wielką wagę do austrjackiego szlachectwa) zarzucił publicznie Wolffowi, że tenże cichaczem pozostaje na usługach Koerbera, jest jego ajentem politycznym i prasowym. Taki zarzut, oczywista, dotknął Wolffa bardzo ciężko. By go odeprzeć, wystąpił z odkryciami, które wręcz kompromitują gabinet Koerbera.

A mianowicie jeszcze w miesiącach, gdy hrabia Thun sprawował rządy w Austrji, gdy w Izbie poselskiej prawica wiernie spełniała każde życzenie korony, już dr Koerber, forytowany przez barona Chlumeckiego i barona Brauna, dyrektora kancelarji gabinetowej, był przeznaczonym na prezesa ministra. Przygotowywał się do tych funkcyj w taki sposób, że lekceważąc sobie prawicę, która od r. 1895 r. była pokorną służką rządu, zwrócił się do Niemców, aby wobec nich kapitulować i prosić o porzucenie obstrukcji.

Do swojego mieszkania prywatnego na Reichsrathstrasse, które zajmuje z staruszką matką, zapraszał kolejno przywódców stronnictw niemieckich i układał się z nimi, by nie czynili trudności jego przyszłemu gabinetowi. Prosił i Wolffa na konferencję, lecz Wolff, ostrożny, nie chciał się zjawić, by nie kompromitować się w oczach nieprzejednanych nrodowców. Imieniem tedy szenererowców traktował z dr. Koerberem wyżej wspomniany dr Wincenty Berger.

Ta konferencja wyjaśnia nam dostatecznie, dlaczego w mowie tronowej z d. 4 lutego 1901 r. znajduje się podkreślenie potrzeby języka państwowego niemieckiego.

Że minister, lub prezes ministrów, porozumiewa się z opozycją, to rzecz zrozumiała i metoda potrzebna. Dzięki niej, można nieraz usunąć z powierzchni życia politycznego epizod szkodliwy, zatarg gorszący, przeszkodę, tamującą załatwienie pożytecznej ustawy. Tak przecież wolno postępować ministrowi, odpowiedzialnemu za każdy czyn polityczny. Lecz dr Koerber, gdy konferował u siebie w mieszkaniu z przywódcami lewicy i z szenererjaninem drem Bergerem, był pozasłużbowym ministrem handlu, a więc człowiekiem prywatnym. I ten człowiek prywatny traktował z politykami w sprawach państwowych, czynił im imieniem państwa obietnice, rozstrzygał o przyszłości ludów tej monarchji, będąc za to wolnym od wszelkiej odpowiedzialności.

Z okryć Wolffa wychodzi na jaw, że pod koniec lata 1899 roku istniały w Austrji równocześnie dwa rządy. Pierwszy — to rząd hr. Thuna, w parlamencie i odpowiedzialny wobec parlamentu, lecz bezsilny, mający ręce związane. Drugi o kilkadziesiąt kroków dalej na Reichsrathstrasse w prywatnem mieszkaniu dra Koerbera, tajny, nieodpowiedzialny, lecz potężny, bo decydujący o układzie stosunków w parlamencie i w państwie. I w tem równoczesnem istnieniu dwóch rządów, w przeniesieniu punktu ciężkości spraw państwowych z pod kontroli parlamentarnej do prywatnego mieszkania prywatnego człowieka, tkwi znaczenie odkryć, poczynionych przez „Ostdeutsche Rundschau“.

W konkluzji owe odkrycia potwierdzają dobitnie stale przez nas podkreślany fakt, iż gabinet dra Koerbera nie jest rządem neutralnym, lecz rządem partyjnym, niemieckim. Gdy dr Koerber układy z Niemcami skończył, zaskoczono prawicę gabinetem hrabiego Clarego, będącym wstępem do gabinetu dra Koerbera. A prawica stała bezradnie wobec tej niespodzianki, nie wiedząc, iż o jej losie już dawno zawyrokowano na Reichsrathstrasse.

Świętopietrze.

Podczas uroczystego wieczoru, który z okazji jubileuszu Ojca św. ma się odbyć dnia 3 marca, postanowiono zebrać składkę na świętopietrze.— Myśl ta zasługuje na gorące uznanie. Ze względów materjalnych jest rzeczą właściwą, aby chociażby skromnym datkiem zasilono z rokiem każdym szczuplejsze fundusze Ojca św.; ze względów moralnych jest słusznem i pożądanem, aby, obchodząc tak radośne i rzadkie w dziejach wydarzenie, zaznaczono i stwierdzono jawnie i wyraźnie, że położenie obecne Papieża dla inicjatorów i uczestników tego zebrania nie jest sprawą obojętną.

Po zaborze Rzymu rząd włoski wyznaczył Ojcu św. „pensję“, której Pius IX i Leon XIII nie przyjęli, tak jak nie przyjęli i osławionych owych „praw gwarancyjnych Stolicy św.“, promulgowanych przez rząd włoski, ale pomimo usilnych zabiegów tegoż rządu, dotychczas przez żadne mocarstwo nie ratyfikowanych. Dla świata katolickiego i dla rządów jedyną rzeczywistą gwarancją niepodległości Papieża w Rzymie mogło być odtąd i stało się też w istocie więzienie Jego w obrębie Watykanu; jedyną rękojmią Jego zupełnej niezależności — utrzymywanie się z ofiar wiernych synów Kościoła.

I nie potrzeba długich wywodów, aby prawdę tę zrozumieć. Każdy bezstronny i nieuprzedzony pojmie bowiem z łatwością, że przy współistnieniu dwóch władz w Rzymie, Papież niewięzień, pogodzony z rządem włoskim, Papież pobierający pensję od tegoż rządu — musiałby nieodzownie zejść do roli prymasa czy patrjarchy włoskiego, a tem samem utracić wpływ i władzę, jaką zawsze i dziś w Kościele posiada. Jeśli też pomimo przeróżnych konstellacyj politycznych i tak za dni naszych roznamiętnionych sporów i walk narodowościowych, wszystkie narody i mocarstwa nie przestały okazywać Papieżowi zaufanie, jeśli głos Jego znajduje wszędzie posłuch, jeśli wreszcie Papiestwo nie utraciło nic z dawnego uroku swego i powagi — to przyczyną faktu tego, jest przedewszystkiem, że Papież dziś w Rzymie jest „sub hostili dominatione constitutus“, więźniem rządu włoskiego i rewolucji w własnym swym pałacu.

Takie położenie Papieża dla nas katolików nie może być obojętne i nakłada ono nowe obowiązki, do których wszyscy synowie Kościoła poczuwać się winni. Wśród obowiązków tych jednym z najgłówniejszych jest pamiętanie o potrzebach materjalnych Stolicy św., składanie w miarę możności ofiar na Świętopietrze. W dobie obecnej wypełnianie tego obowiązku jest tem ważniejsze, że jużto wskutek dąsania się legitymistów francuskich na Leona XIII, jużto świeżych wojen, jużto wreszcie nieustannej kampanji prasy antykatolickiej i kłamstw zręcznie przez nią rozsiewanych — składki na Świętopietrze znacznie się zmniejszyły i zaledwie wystarczają na pokrycie i tak już silnie przez Leona XIII zredukowanych potrzeb Stolicy św.

Niechże zatem nasze społeczeństwo katolickie, które — trudno nie przyznać —dotychczas dawało się stale w tym względzie ubiedz innym narodom, o Świętopietrzu nie zapomina. Pomimo wielu własnych potrzeb, nie może nas zabraknąć w rzędzie ofiarodawców. Dla narodu katolickiego bowiem położenie Ojca św. nie może być rzeczą obojętną, nie może być obcą kwestja, która tak ściśle zespolona z najżywotniejszymi interesami całego Kościoła. Wprawdzie obłudne sofizmaty prasy liberalnej wywarły do pewnego stopnia ten skutek, że wypaczyły pojęcia nasze co do obowiązków względem Głowy Kościoła i rozluźniły węzły, które łączyć nas winny z Ogniskiem chrześcijaństwa.

Jak najmocniejsze zacieśnienie tych węzłów, łączność z Rzymem, powinno się stać celem dążeń naszych, usiłowań i czynów, bo dziś na tak groźnie rozhukanem morzu żądz i namiętności wszelkich — pomoc, światło i ratunek, skądże nam przyjść mogą, jeśli nie przedewszystkiem, jeśli nie tylko z Łodzi Piotrowej? X.

p. p. P.

II.

Największe P. znaczy potęga. Do tej, jak rozum nakazuje, idą żydzi dwiema drogami i osłabieniem przeciwnika i wzmocnieniem siebie samych. A któż przeciwnikiem żyda, kogóż on za takiego uważa? Naturalnie, że chrześcijanina, bo ogólnie mówiąc, mało mają z niechrześcijanami do czynienia. — Z chrześcijan główny dla żyda przeciwnik, to katolik, raz, bo Kościół jest organizmem zbyt wielkim i silnym, by Go mogli ignorować, po drugie, bo głównie od katolików rzekomych lub i rzeczywistych krzywd doznali, a po trzecie, bo i tradycja krwi niemniej niegdyś przelanej i cały nowy Zakon czynią ich wrogami wiary św. — To też niema ani jednego sposobu, którym możnaby Kościołowi św. szkodzić a społeczeństwo chrześcijańskie osłabiać, rozkładać, w samych fundamentach podkopywać czy naturalnie czy moralnie, żeby go żydzi zaniedbali, opuścili. A więc pierwszym z tych porządków lichwa, zmowy kupieckie, przeszkadzanie chrześcijanom w handlu, gospodarstwie, rzemiosłach, nieuczciwa konkurencja, fałszowanie towarów, miar i wag i niezliczone inne sposoby, zbyt ogólnie znane, by o nich dłużej mówić. Mniej w szczegółach znane są sposoby moralnego poniżenia i osłabienia chrześcijańskiego społeczeństwa. Pornografia, handel żywym towarem ludzkim, namawianie do kradzieży i innych zbrodni i pomaganie do nich, odmawianie sług, piśmiennictwa książkowe czy perjodyczne anty-chrześcijańskie, pożyczanie nieletnim na fałszowane podpisy rodziców i opiekunów, rozpajanie ludu, pokątne doradztwa prawne, oto więcej widoczne środki, deprawujące moralnie a na chrześcijan przez żydów używane.

Głębiej sięgającymi, mniej widocznymi środkami są udział żydów w socjalizmie i wolnomularstwie. Czy jednego i drugiego są autorami trudnoby dowieść, ale już w początkach socjalizmu i mularstwa widać ich i śmiało twierdzić można, że dziś niema zaburzeń lub knowań socjalistycznych bez udziału żydów, niema lóż masońskich bez nich. Zdaje się to w sprzeczności, boć ży-

dzi są głównymi kapitalistami świata, ale ponieważ widzą dobrze, że nic społeczeństwa chrześcijańskiego więcej nieosłabia jak waśń i walka jego pojedyńczych warstw pomiędzy sobą, spodlenie małżeństwa, zachwianie własnością, więc jak naocznie przekonujemy się przy procesach socjalistycznych żydzi są „spiritus moventes“ socjalizmu. Co do masonji i tu wyznawcy Boga żywego Stworzyciela jakimi są żydzi powinniby być przeciwni tym, którzy albo mówią tylko o wielkim Budowniczym świata, albo jak nowożytni masoni wprost go zaprzeczają. Gdy jednak ostrze masonji zawsze i wszędzie przeciwko głównemu przedstawicielowi terenu pozaświatowego, od świata różnym t. j. Kościołowi św. jest skierowane, nienawiść żydów do Kościoła, przeświadczenie, że społeczeństwo ludzkie bez Kościoła łatwą jest do pochłonienia i strawienia pastwą sprawiają, że żydzi nieobserwanci a może i obserwanci licznie i w wysokich stopniach loże zaludniają a nawet dzierżą lub dzierżyli wielkomistrzostwo rozmaitych W. Wschodów. Że zaś loże mają potężnych w sferach rządzących sojuszników dowodzi fakt, iż mimo, że masonja i w Austrji i w Rosji jest zakazana istnieje w Warszawie cztery co najmniej, we Lwowie i w Krakowie najmniej po jednej; o Węgrzech nawet nie mówimy bo tam ich jest bez liku, i one poprostu rządzą a niemi żydzi, poprostu skutkiem większego rozumu i łączności. Dla przyzwoitości loże polskie są kierowane przez angielski nie przez niemiecki Wielki Wschód; tam to do szkoły chodzili Zima et consortes, a że tam poszła część skradzionych w lwowskiej Kasie oszczędności miljonów znaczne są poszlaki.

Z kolei wypada przyjrzeć się sposobom, jakiemi żydzi własną tworzyli potęgę. I tu przedewszystkiem trzeba przypomnieć metodę, z jaką używali poprzednich dwóch p., t. j. pieniędzy i potomstwa. Przedewszystkiem owładnęli oba rynki główne, zbożowy i pieniężny. dalej dział życia ludzkiego przez lekarstwa. Na tem polu różnie im się działo i jeszcze zwycięstwa niema, wyjąwszy w austrjackiej wojskowej służbie lekarskiej, gdzie są w znacznej przewadze. Adwokatura, przynajmniej w Galicji, jest głównie w ich ręku. Dzienniki główne wogóle do nich należą: u nas „Słowo Polskie“, „Wiek XX.“, „Krytyka“, „Naprzód“, a zdaje nam się że i „Polak“. Środkami są im oprócz bezprzykładnej solidarności, posłuch absolutny rozkazu z góry, systematyczność i cierpliwość w obieraniu kierunków i pilnowaniu ich, czekanie na sprzyjające okoliczności i wyzyskanie ich, sute łapówki gdy i gdzie potrzeba, milczące znoszenie prześladowania gdy tak rozum nakazuje. Jeden rząd w Europie, który ich choć coraz słabiej ogranicza a nawet prześladuje, jest rosyjski; otóż mając na rozkazy prasę całego świata czy choć raz poskarżyli się nań przed światem; inaczej teraz gdy się teraz do nich brać zaczął nieporównanie słabszy rząd rumuński, a starsi mają w pamięci sprawę Mortary, gdzie się trzęsła od ich krzyku Europa, za jednego w Rzymie ochrzczonego żydowinka, młodsi sprawę Dreyfusa, w której zadrukowany papier kilkanaście miljonów przedstawia, a losy Francji się wahały. Umieją krzyczeć gdy się na co zda, a milczeć gdy tak lepiej i moglibyśmy się i pod tym względem czegoś nauczyć od nich.

Nie gardzą wreszcie i owszem wielce szanują oświatę i nią się posługują. Nie mówiąc o ich uczonych rabinach i myślicielach z średnich wieków, wnet po reformacji na polu filozofji nazwiska Majmonidesa, Spinozy i Mendelsohna stawiają żydowskie plemię wysoko w sferze spekulacyjnej filozofji, choć wszyscy trzej znacznie, a poczęści jak Spinoza w samych fundamentach zręcznie odbiegają od tradycyjnych wierzeń. Po za tem tylko na polu muzyki żydzi się odznaczają. Ze stopniowem równouprawnieniem żydzi zwracają się do medycyny, studjów prawnych, teoretycznych i praktycznych, nauczania średniego i wyższego, urzędów, o ile im z mocy ustaw dostępne, wreszcie do studjów filologicznych i na tem ostatniem polu znaczne wskazać mogą sukursa. Mimo wielkich zdolności matematycznych mało stosunkowo bardzo wydają matematyków, astronomów, naturalistów, inżynierów; wynalazców prawie wcale nie mają. W wojskach niektórych bardzo wysokie zajmują rangi i pełno z nich zdolnych oficerów. Szkoły wszelkiego rodzaju przepełnione żydami; zwykle celują zdolnością, pilnością, ale nie koleżeńskim zmysłem. W uniwersytecie warszawskim, oni (nigdy Moskale) szpiegują i denuncjują kolegów. Kobiety z zamożniejszych domów przeciętnie znacznie więcej od naszych pań wykształcone i dalszej wiedzy chciwe. Ciemny niby i ubogi motłoch żydowski bez wyjątku czytać i pisać umie.

Na polu literackiem i dziennikarskiem roi się od wprawnych, ciętych, czasem i genjalnych a żydowskich piór, zwłaszcza w Niemczech; u nas mało kto tak dobrze po polsku pisze, jak żydzi warszawscy. Sięgnęli też i do naszej przeszłości i niejednego archiwum familijnego drzwi im niebacznie uchylono. W reporterstwie palmę dzierżą w całym świecie.

P. M.

Mozajka wiedeńska.

Naganiacz ministerjalny. — Brak urzędników-Polaków w prezydjum ministrów. — Grzeszna miłość. — Obłuda w życiu publicznem. — Reforma prasowa.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*). pisze:

P. hofrat Struszkiewicz uznał za stosowne robić wyrzuty drowi Michejdzie, że przemawiał tonem zbyt ostrym o gabinecie dra Koerbera i o Niemcach. Znamy tę śpiewkę. Nie trzeba drażnić Niemców. Dr Koerber jest dla kraju życzliwym. Przypomina to list szambelana Poloniusza z „Teki stańczyka“, który pisze, że hasłem prawdziwego konserwatysty: „Nietykalność władzy i jej przedstawicieli, skądkolwiek oni przyszli i jakkolwiek by na imię“.

Tylko, że konserwatyzm hofrata Struszkiewicza nie płynie z pobudek tak idealnych, jak u szambelana Poloniusza. Ma on źródła daleko realniejsze. Nie lubię pisać o życiu prywatnem działaczy publicznych, choć często to pierwsze wywiera wpływ decydujący na czyny publiczne polityków. Tym razem przecież muszę spytać, czy hofrat Struszkiewicz, o którego wiadomościach agronomicznych dokładniejszych danych mogłaby dostarczyć niefortunna gospodarka własnej fortuny, otrzymałaby ów niezbyt uciążliwy inspektorat kultury krajowej, gdyby nie pełnił funkcji naganiacza każdego rządu, jaki stoi w danej chwili u steru.

Stosunki wewnętrzne Koła, zyskałyby niesłychanie na spoistości i powaga Koła na zewnątrz także podniosłaby się znacznie, gdyby nie było w niem posłów, podobnych hofratowi Struszkiewiczowi. Bo takich Struszkiewiczów jest niestety więcej.

* * *

Kołu polskiemu podczas dyskusji szczegółowej nad budżetem nadarzała się sposobność wykazania przy pozycji „Rada ministrów“, iż w składzie osobistym urzędników konceptowych prezydjum ministrów i w departamencie prasowym niema ani jednego Polaka.

Wprawdzie szematyzm wykazuje w prezydjum ministrów aż dwóch urzędników Polaków i to w szóstej randze. Obaj ci radcowie sekcyjni (dr Rosner i dr Morawski) pełnią przecież służbę u boku ministra Piętaka w t. zw. ministerjum dla Galicji. — Faktycznie więc najbardziej wpływowe biuro rządu centralnego i departament prasowy nie posiadają ani jednego Polaka. Przecinnie, każdy, kto zna cokolwiek stosunki wie, że dzisiejsi funkcjonarjusze owych departamentów, wzorem szefa, prawie nie tają niechęci dla wszystkiego, co polskie. No, lecz do tych, znających stosunki, większość posłów polskich nie należy. Ci zaś, którzy je znają, z różnych pobudek milczą.

* * *

Stosunek stronnictw niemieckich do dra Koerbera przypomina dziwnie stosunek mężczyzny, który się wstydzi swej kochanki. Po kątach całusy i pieszczoty; wobec świata zimna obojętność. Owo wyjście wszystkich t. zw. wolnomyślnych Niemców z sali podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym jest szczytem obłudy,

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

34 (Ciąg dalszy)

Pasmo przerwane jest tylko w jednym miejscu szeroką doliną poprzeczną, bodaj czy nie jedyną na tej stronie Księżyca, wiodącą ku Mare Frigoris, przez które trzeba nam się będzie przedostać w drodze do bieguna. Na zachód od Platona ciągnie się na niezmierzonej przestrzeni brzeg stromy i wysoki, wygięty w półkole, w które jeszcze wgłębia się obszerna Zatoka Tęcz: Sinus Iridium. Sam pierścień Platona utworzony jest z wału górskiego, otaczającego wewnętrzną płaszczyznę obszaru około 7.500 km.! Szczyty najwyższe we wschodniej części wału dochodzą do półtrzecia tysiąca metrów.

Zbadawszy te wszystkie rzeczy bardzo dokładnie na mapie, spostrzegliśmy, że w południowym wale Platona, tuż około tkwiącego w nim niewielkiego krateru, grzbiet się obniża i rozpłaszcza, tworząc pewien rodzaj szerokiej przełęczy.

Otóż chcieliśmy według planu Piotra dla skrócenia sobie drogi dostać się przez tą przełęcz na środkową równinę, a przerznąwszy ją w kierunku północnym, poszukać znowu wyjścia na wyżynę, opadającą już łagodnie ku Mare Frigoris.

Przybywszy pod stoki Platona, znaleźliśmy z łatwością miejsce, wyszukane na mapie. Pomocny nam w tem był ów strzelisty krater, sterczący nad przełęczą. Droga na przełęcz nie wydawała się zbyt trudną; grunt wznosił się z wolna i nie widno było na nim nierówności. Mimo to nie odważyliśmy się puścić odrazu z wozem w drogę. Trzeba się było wpierw przekonać, czy rzeczywiście da się tędy przejechać.

Pozostawiwszy tedy Woodbella pod opieką Marty, puściliśmy się obaj z Piotrem naprzód pieszo. Wóz miał czekać naszego powrotu.

Okrążyliśmy krater w trzonie Platona od wschodu, postępując wciąż ku górze. Droga nie była tak łatwa, jak nam się to z dołu wydawało. Spotykaliśmy kamieniste pola i urwiska, które trzeba było wymijać. Mimo to byliśmy pewni, że wóz zdoła tę drogę przebyć. Byliśmy obaj w jak najlepszem usposobieniu. Słońce nie wysoko jeszcze ponad horyzontem świecące, grzało nas w miarę, było nam ciepło i lekka; dookoła nas roztaczały się widoki zaiste cudowne! Zapomnieliśmy o wszystkich zmartwieniach i kłopotach, o chorobie Tomasza, o przebytych trudach i nieszczęściach, o niebezpieczeństwach, które nam jeszcze grożą, nawet o niepewnej przyszłości! Cieszyliśmy się jak dzieci pięknym rankiem i pięknymi widokami. Do niewygodnych trochę powietrzochronów przyzwyczailiśmy się zupełnie, a myśl o niebezpieczeństwie, jakiem groziła otaczająca nas próżnia, mimo świeżego wypadku z Woodbellem, nie mąciła nam jakoś pogody umysłu. Korzystając z lekkości naszych ciał na Księżycu przy nieosłabionej sile mięśni, przesadzaliśmy ogromne głazy lub skakali z wysokich urwisk.

Te wybuchy dobrego humoru powstrzymywała tylko myśl o konieczności pośpiechu. Powietrza i żywności wzięliśmy ze sobą na czterdzieści godzin, co było wcale nie wiele, zważywszy, że mogła zajść jakaś nieprzewidziana okoliczność, zmuszająca nas do zatrzymania się w drodze.

Niespełna dziesięć godzin staliśmy już na przełęczy.

Przed nami roztworzył się widok na tajemnicze wnętrze Platona. Wał północny pierścienia, odległy od nas prawie o sto kilometrów, widniał w dali jak olbrzymia poszarpana piła, najeżona licznymi szczytami. Aż po ten kres rozciągała się równina gładka, ciemno szara, jak morze zastygłe i ciche. Tu i ówdzie tylko przecinały ją nieco jaśniejsze, szerokie pasy, z rozsianemi na nich z rzadka niskimi kraterami, podobnymi raczej do płytkich kotlinek. U stóp naszych skała urywała się od wewnątrz nadzwyczajnie bystro; nie było mowy, abyśmy się mogli tędy z wozem przedostać.

Beznadziejny smutek wionął na nas z tego morza śmierci. Niepodobna sobie wyobrazić krajobrazu, gdzieby było więcej spokoju i więcej martwoty. Skały tu nawet spływają jakoś zwolna i jakby leniwie ku głębinom, szczyty dźwigają się senne, ogromne, a takie w blaskach słońca ponure, jakgdyby wzniosły się z trudem i niechętnie li tylko dlatego, że im kazano stanąć na straży i ogrodzić ową okropną pustą i szarą równinę.

Poprzednia wesołość nasza zniknęła bez śladu.

Dziwna, jak krajobraz działa na ludzkie serce! Patrzyłem długo w milczeniu, nie mogąc oczu oderwać od tej pustki i ściskał mnie żal coraz większy, — nie wiem za czem i za kim... Tak mi się wszystko stało obojętnem i nużącem i niewartem wysiłku, ale tak ponętną wydała mi się Śmierć-ukoicielka, która przecież niedawno, wisząc mi nad głową, takim piekielnym napełniała mnie strachem.

Czułem, że mnie ten widok zabija; nie mogłem znieść go już dłużej, a przecież potrzebowałem całego wysiłku woli, aby się odeń oderwać.

Zwróciłem się twarzą ku południowi i świecącemu na niebie sierpowi Ziemi. Ponad szczyty krateru, który nam przy wchodzeniu służył za drogowskaz, a teraz w dole pozostał, zobaczyłem przed sobą Morze Dżdżów. Ogromna, ogromna przebyta płaszczyzna! Patrzyłem na nią tak, jak niegdyś z przełęczy pod Eratosthenesem, tylko wówczas leżała jeszcze przedemną, jako nieznana droga do nieznanego upragnionego kraju, — teraz miałem ją już poza sobą....

(Ciąg dalszy nastąpi).

która przesyca obecne położenie wewnętrzne Austrji. Jakto?

Ci Niemcy, których dyktanda dr Koerber słucha niby żak szkolny, ci Niemcy nie mogą udzielić mu wotum zaufania. A natomiast, nibyto jako środek pomocniczy przy układach z Węgrami i zagranicą, uchwalają fundusz dyspozycyjny posłowie polscy. Śmiech gorzki zbiera na widok takiego okłamywania wyborców. Kto przecież wiatr sieje, będzie zbierał burze. Ogólne niezadowolenie, wywołane podobnym systemem, doprowadzi do katastrofy, wobec której dotychczasowe burze w ciągu ubiegłego wieku były fraszką.

* * *

Powszechnie zauważono w piątek ton rozdrażniony, jakim dr Koerber odpowiadał socjalistom na wniosek nagły, tyczący reformy prasowej. Wprawdzie przyrzekał, że reformę — stosownie do obietnicy — przeprowadzi, znać było jednak, iż cała ta sprawa jest mu wielce niemiłą.

Zapóźno się spostrzegł, że obietnicą zaprowadzenia kolportażu narazi na utratę łask wielkiej prasy wiedeńskiej. A że z tą prasą zadzierać niebezpiecznie, przekonał się na Kazimierzu hr. Badenim. Poczekamy zatem jeszcze lat parę, zanim projekt wejdzie do Izby. No, a w Izbie poselskiej będzie można sprawić mu pogrzeb przyzwoity. Pozorów nie zabraknie.

Nowy kanał panamski.

Od dłuższego czasu toczą się rokowania między wielkiem Towarzystwem amerykańskiem a delegatami Towarzystwa panamskiego w Paryżu, o sprzedaż rozpoczętego kanału przez przesmyk amerykański. Układy nie mogą dojść do skutku, dla różnych przeszkód, które nieustannie się wyłaniają. Ostatnią z nich jest różnica w szacowaniu kanału przez obie strony. Francuzi żądali 550 miljonów, Amerykanie dawali tylko 300. Ale ci ostatni umieli sobie dać radę i zaczęli grozić... Nikaraguą, dawniej projektowaną, później zapomniana.

Odegrzano sławną doktrynę prezydenta Monroe z roku 1823, która opiewa, że Amerykę Pan Bóg stworzył dla Amerykanów, a nie dla Europejczyków, duma amerykańska się obudziła i domagała kanału swojego a nie przyjętego, wmięszały się wreszcie nieprzeliczone interesa osobiste i popsuły sprawę Panamy tak, że Francuzi musieli na gwałt mianować innego delegata i skreślać nawet z ceny komisji całe sto miljonów, ażeby tylko Amerykanów do kupna Panamy znowu powrócić i choć resztę kapitałów uratować.

Amerykanie kupią ją więc za 200 miljonów, i sprawdzi się znowu przy tej okazji przysłowie, że chciwy dwa razy traci.

Interes zrobią niezły.

Na 75 kilometrach, które Panama wynosi i gdzie sto miljonów kubicznych metrów ziemi było do wydobycia, znajdą trzy piąte już wydobyte, góry jak Bohio, San Paolo, Corrosita, poprzekopywane i wszystkie prawie prace przygotowawcze na całej linji porobione; będą więc mogli wszystko łatwo pokończyć za sumę mniej więcej 500 miljonów franków. Będą mieli kanał wygodny, zakrzywiający się tylko 23 razy i to łukami łagodnymi, tak, że sterowanie będzie łatwe i jazda bezpieczna.

Z Nikaraguą byłoby więcej kłopotu! W ziemi nie potrzeba tam wprawdzie zbyt wiele szpadli łamać, bo przesmyk przy Privas, od strony oceanu Spokojnego, wynosi tylko 28 kilometrów, ale za to z wodą rzecz inna, a tej wody jest 275 kilometrów. Trzeba z nich co prawda odliczyć większą część na głębiny jeziora Nikaragua, gdzie się natura sama doskonałego kanału podjęła, ale pozostaje zawsze jeszcze zgłębienie na 6 metrów i w długości 80 kilometrów łożyska rzeki San Juan, łączącej jezioro z Atlantykiem i prolongacja tych robót w jeziorze samem na dystans 35 kilometrów, ażeby dojść do naturalnych głębin.

W wodzie nie kopie się tak jak w ogrodzie; wielka i rwiąca rzeka o 80 gwałtownych skrętach, nie pozwala tak łatwo swojem dnem pomiatać, a jezioro Nikaragua, ma rozmiary morza Marmara i wszystkie własności mórz.

W obronie też wód przeciwko człowiekowi staje w tych stronach cała natura. Z Kordylerów pędzą potokami do jeziora i do rzeki miljardy kamieni, odłamów skał i lawy; z Atlantyku przez wąską dolinę San Juan cisną się gwałtowne wiatry, rozbijają o ściany gór i huczą w dolinie piekielnemi zamieciami; niebotyczne wulkany dymią na horyzoncie, a ziemia co chwila się trzęsie.

W samym środku jeziora wznosi swe czoło potężny wulkan Omotepe, a nad północnym brzegiem drzemie groźąco sławetny Kosegina, który w r. 1835 „pluł“ raz przez 44 godziny tak, że wyrzucał co 6 minut tyle lawy i popiołów, ileby na całej linji Nikaraguy ziemi trzeba wydobyć.

Wobec tego wszystkiego Amerykanie pewnie wrócą do Panamy, zwłaszcza, że ma im przyjść tak tanio.

W każdym razie przez Panamę czy Nikaraguę Ameryka przeciętą być musi kanałem i Stany Zjednoczone nie mogą rezygnować z tej myśli, która po urzeczywistnieniu przyniesie im tak epokowe korzyści.

Cały zachód Stanów Zjednoczonych, najpiękniejsza i najbogatsza ziemia amerykańska, dziewicza i malownicza, kąpana ciepłym prądem Oceanu Spokojnego (Kuro Siwo), zażywająca klimatu prawie idealnego, a jeszcze odłogiem leżąca, tu i owdzie zaledwie żelazną drogą przecięta, zamieni się w wielką cywilizacyjną arenę i przywabi do siebie przeludniony wschód.

Oregon, Waszyngton, Kalifornja, Newada, Arizona i Texas, liczące dziś zaledwie szóstą część całej ludności Stanów Zjednoczonych, a mogące ją całą wyżywić, wydrą berło siostrom z nad Atlantyku, podadzą jedną rękę Azji, drugą Eupie i porobią wszystkie części świata sąsiadami. Kanał stanie się jakoby centralnym punktem na globie i pośrednikiem handlu między dwiema półkulami. Konsekwencje nie trudno przewidzieć.

Po trzydziestu latach przynosi Suez sto miljonów rocznie, a otwiera przecież tylko drzwi do kątów świata, gdzie cywlizacja dotąd zaledwie zajrzała i gdzie człowiek wart może w przecięciu (jako element transakcji) jedną dziesiątą Europejczyka. Panama natomiast otworzy się dla świata przeważnie cywilizowanego i przybierze od pierwszej chwili rolę bez porównania znaczniejszą. Będzie po mniej, niż trzydziestu latach, przynosiła więcej, niż 300 miljonów, a tem samem reprezentowała wartość dziesięciu miljardów.

Wobec podobnych rezultatów i cyfr można też powiedzieć, że katastrofa z roku 1888 była dla Francji szaloną, nieopisaną klęską, równie wielką moralnie, jak materjalnie, bo przyprawiła i generację obecną i następne o straty olbrzymie, zostawiając w duszy każdego myślącego Francuza indygnację i żal, że w tak wielkim i chwalebnym boju z naturą, sięgając po tak piękny laur, upadł i to bez honoru.

ZE ŚWIATA.

(Wiktor Hugo. — Ś. p. mrgr. Wielopolski. — Wspaniała bibljoteka. — Córka Wiktora Hugo).

Pisma francuskie pełne są anegdot z życia Wiktora Hugo. Wielki ten poeta był, jak wiadomo, zapalonym republikaninem i po wstąpieniu na tron Napoleona III musiał się udać na wygnanie. Owóż, jak opowiada „Gaulois“, Napoleon przez pewien czas pragnął skłonić Wiktora Hugo, ażeby do ojczyzny powrócił. Cesarz gotów był nawet pierwszy krok na drodze do pogodzenia się z poetą uczynić. Należało jednak przedtem wypadać grunt; delikatną tę misję powierzono pani de Girardin, która bawiąc w Guernsey, napomknęła z lekka poecie o pragnieniach cesarza; wreszcie zapytała otwarcie: „Powiedz mistrzu, gdyby przyszedł do ciebie pierwszy, — gdyby naprzykład teraz wszedł tutaj, czyżbyś go źle przyjął. Ależ nigdy—odparł Wiktor Hugo—powiedziałbym mu — wejdź, Najjaśniejszy Panie, jesteś w domu... sambym jednak wyszedł“.

* * *

Ś. p. Zygmunt margrabia Wielopolski. Z Berlina nadeszła wiadomość, że zmarł tam po dłuższej chorobie Brighta, na którą od kilku miesięcy u lekarzy berlińskich szukał ratunku, ś. p. Zygmunt hr. Wielopolski, wielki łowczy dworu rosyjskiego.

Ś. p. Zygmunt margrabia Wielepolski był najstarszym synem Aleksandra hr. Wielopolskiego, znanego męża stanu, literata, prawnika, posła na Sejm Królestwa polskiego, wiceprezesa rady stanu, naczelnika rządu cywilnego Królestwa Polskiego — i drugiej jego żony Pauliny z hr. Potockich.

Zmarły urodził się w r. 1833 w Krakowie, liczył więc w chwili zgonu lat 69.

W r. 1862 za rządów swego ojca był przez pewien czas prezydentem m. Warszawy.

Następnie piastował aż do ostatnich chwil życia różne godności dworskie, naprzód szambelana, potem koniuszego, a wreszcie wielkiego łowczego.

Przez długi szereg lat był administratorem księstwa Łowickiego, od r. 1890 zaś do 1900 zasiadał w Towarzystwie kredytowem ziemskiem jako radca komitetu.

Dnia 5 sierpnia 1875 r. zaślubił margrabia Wielopolski Albertynę księżniczkę Montenuovo, córkę jenerała Wilhelma ks. Montenuovo i Juljanny z hr. Batthyani, zmarłą przed kilkunastu laty, z której pozostawia pięcioro dzieci, mianowicie: synów Aleksandra hr. Wielopolskiego, obejmującego ordynację pińczowską wraz z tytułem margrabiego Gonzagi Myszkowskiego, Alfreda i Alberta, oraz zamężne już córki: hr. Małgorzatę i Marję.

Przed kilku laty Zygmunt margrabia Wielopolski zaślubił powtórnie w Nizzy p. Elżbietę z Niezabytowskich Ostrowską.

W początkach powstania 1863 r. odegrał margrabia, wówczas jeszcze hr. Wielopolski, dość wybitną, ale bardzo nieszczęśliwą rolę. Wogóle wiele błędów popełnionych wówczas przez jego ojca, jemu przypisać należy.

Późniejsza działalność obywatelska margrabiego była zupełnie nieznaczna; należał on do skrajnych „ugodowców“, do grupy ludzi, którzy opierając się o dwór rosyjski, tracą niejednokrotnie poczucie narodowej godności.

* * *

Wspaniale urządzoną bibljotekę, której brak tylko... książek, posiada miasto Machelsport w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (Pensylwanja). Do posiadania zaś tak wspaniałego „księgozbioru“ doszło ono w następujący sposób: Znany miljoner i dobroczyńca amerykański Hudreu Carnegie zapisał miastu pięćdziesiąt tysięcy dolarów na zbudowanie bibljoteki. Rajcowie miejscy mniemając, że skoro gmach stanie, Carnegie nieomieszka się też zająć zakupem książek, poświęcili całą tę sumę na wzniesienie i upiększenie budynku. Miljoner jednak był innego zdania: uważał, że suma, jaką miastu podarował na wszystko powinna była wystarczyć. I obecnie wspaniałe sale stoją puste, czekając na książki.... Ponieważ jednak długo musiałyby czekać na zapełnienie, ile, że są obszerne, więc praktyczni Amerykanie prawdopodobnie na jakiś inny cel je przeznaczą.

* * *

Córka Wiktora Hugo. W paryskiem piśmie kobiecem „Fronde“ znajdujemy wiadomość, że Adela Hugo, córka twórcy „Nędzników“, żyje dotąd i odzyskała władze umysłowe. Była ona niegdyś ulubienicą ojca, porzuciła jedak dom rodzicielski i uciekła z oficerem marynarki angielskiej, a wkrótce po powrocie wpadła w głęboką melancholję i została umieszczona w zakładzie leczniczym w Saind-Mandé pod Paryżem, gdzie przebywała z własnej woli przez lat 30, choć stan jej zdrowia poprawił się znacznie. Ojciec, powróciwszy z wygnania, odwiedzał Adelę często i zdołał ją wreszcie nakłonić do zamieszkania w osobnej willi w pobliżu Paryża, należącej wielkiego domu zdrowia dla nerwowych: Adela Hugo, która ma obecnie lat 72, spędza czas na czytaniu dzieł naukowych, zwłaszcza zaś okazuje specjalne upodobanie do astronomji. Od czasu do czasu jeździ jeszcze do Paryża, bywa na widowiskach w teatrze z wielką przyjemnością, lecz siedzi zawsze w loży zakratowanej; tak chcą jej opiekunowie, na skutek polecenia ojca. Wiktor Hugo pozostawił, jak wiadomo, miljonową fortunę, której połowę zapisał córce: po jej śmierci majątek ten przejdzie na dzieci zmarłego w młodym wieku jej brata, — Janinę i Jerzego Hugo. Pierwsza jest obecnie panią Charcot, Jerzy zaś, rozwiódłszy się z pierwszą żoną, poślubił rozwiedzioną żonę pisarza Jana Ajalberte, a przed paru laty zasłynął z różnych awanturniczych przygód i procesów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Kunegundy, cesarzowej i Tycjana, biskupa; we wtorek Kazimierza, królewicza polskiego; w środę Przeniesienie św. Wacława i Geratyzma

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 23, zachód przypada o godz. 5 minut 21, długość dnia godzin 10 minut 58.

Od Administracji.

Upraszamy naszych prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty dla uniknięcia przerwy w dostarczaniu im dziennika.

Nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymać mogą I tom i początek drugiego tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t. „Marzyciele“ za dopłatą 1 korony.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Dochód austrjackich kolei państwowych w miesiącu styczniu b. r. wynosił w ogólności 17,394.300 koron. Z tego przypada na przewóz osobowy 4,421.500 na transport towarowy 12,972.800 koron. Osób przewieziono w tym czasie 2,846.000, towarów 2,565.100 ton. Na Galicję przypada dochód 1,570.900 koron, 736.500 podróżnych i 3,410,400 kor. za 483.100 ton towaru. Miejska kolej wiedeńska sama przewiozła w styczniu 2,545 600 k. i 24.300 ton towarów, co dało dochód w ogólności 418.400 koron. Koleje prywatne przyniosły w tym czasie dochodu 1.122.200 kor. Droga Chabówka Zakopane przyniosła dochodu 12.700 k., z tego przypada za przewóz 6.100 osób, 6.600 k. za przewóz 2.100 ton towaru 6.100 k. — Droga Kraków-Kocmyrzów za przewóz 3.400 osób i 6.100 ton towaru dała dochodu 8.600 k. Wreszcie droga Trzebinia-Skawce za przewóz 3.200 osób i 13.600 ton towaru dała dochodu ogółem 18.200 k.

Kalwarja 26 lutego. Ku uczczeniu jubileuszu 25-letniego Pontyfikatu Ojca św. odprawionem zostało w dniu 20 lutego uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Zebrzydowicach, celebrowane przez ks. proboszcza Janasa, w którem wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych, Rada gminna m. Kalwarji w komplecie z burmistrzem Modelskim na czele. Dziatwa szkół ludowych z Kalwarji, Zebrzydowic i Brodów wraz z swymi nauczycielami, uczniowie krajowej szkoły stolarskiej w Kalwarji i liczna rzesza ludu wiejskiego, przepełniając obszerny kościół. Przed sumą miejscowy wikarjusz ks. Brożek w podniosłem kazaniu wezwał lud do wdzięczności i miłości dla najwyższego Pasterza, który naród polski szczególniejszą łaską i opieką otacza.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie na plebanji, gdzie wnoszono toasta na cześć Ojca św. Wysłano też telegram z życzeniami i wyrazami hołdu na ręce kardynała Rampolli w języku łacińskim z prośbą o błogosławieństwo Papieskie. Wieczorem całe miasteczko zajaśniało rzęsistą illuminacją, a w tej manifestacji wzięła także udział i ludność żydowska.

W tym roku przypada także trzechsetletnia rocznica fundacji klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarji przez Mikołaja Zebrzydowskiego. Obecny, znany z gorliwości ks. kustosz Podworski czyni też usilne zabiegi około odnowienia kościoła, klasztoru i 40 kaplic, zbudowania nowej dogodniejszej drogi, elektrycznego podczas odpustu oświetlenia, aby nadać tem większego blasku odpustowi, mającemu trwać przez cały sierpień, na który zapowiedzieli swe przybycie najwyżsi dostojnicy Kościoła i całego kraju.

Nowy Sącz 28 go lutego. (Rabuś żydowski. — Odczyt. — Nagła śmierć). Tutejsza żandarmerja dostawiła dziś do więzienia śledczego tut. sądu obwodowego rosyjskiego żydka 26-letniego Hermana Flauma false „Jana Stanisławowskiego“, pochodzącego z gubernji kieleckiej, pod zarzutem zbrodni rabunku. Przebiegły ptaszek wałęsał się w tutejszym powiecie, ukrywając się w lesie w Zbyszycach pod Nowym Sączem, gdzie uprawiał swoje rzemiosło w ten sposób, że przechodniów obdzierał i uciekał do lasu. Dnia 13 bm. widząc 75 letniego żyda Marka Schmindlingera z Lipia, przechodzącego przez las z koszem ryb wartości 12 koron, ofiarował mu swą usługę przeniesienia mu przez las kosza z rybami, a gdy mu staruszek podziękował za tę usługę, obalił go na ziemię i wyrwał mu gwałtem kosz, poraniwszy go, sam zaś znikł z rybami i gdzieś je spieniężył. Ten właśnie rabunek położył kres jego rzemiosłu, gdyż staruszek oprzytomniawszy, zawiadomił żandarmerję, która też ujęła opryszka. Flaum udawał zrazu chrześcijanina, rychło jednak wykryło się jego kłamstwo.

Staraniem oddziału miejscowego uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 2 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali „Czytelni mieszczańskiej“ odczyt prof. gimnazjalnego p. Rafałowskiego na temat „O zasadach telegrafowania bez drutu“. Czysty dochód przeznaczony na uniwersytet ludowy.

Wczoraj zmarł nagle w dobrach swych Wielopole pod Nowym Sączem w 49 roku życia Władysław Kosterkiewicz, brat tutejszego sławnego lekarza i radcy sądu w Jaśle, właściciel dóbr i emerytowany porucznik artylerji polnej. Zmarły był bardzo poważany i cieszył się powszechnym szacunkiem. Cześć jego pamięci! — Pogrzeb odbędzie się jutro w Wielopolu.

Nowy Targ 28 lutego. (Cygan przywalony). Dnia 25 b. m. wybrali się Jędrzej Kamiński, ojciec tegoż Jan, parobek tegoż Wojciech Gacki i cygan Jan Mirga, wszyscy z Szaflar powiatu nowotarskiego, do lasu koło Maruszyny po drzewo. Kamiński wraz z cyganem Mirgą podrzynali drzewo, które nagle spadło na cygana, obalając go na ziemię i przywalając na biodrach, tak, że nie mógł się z pod ciężaru wydostać. Kamińscy zamiast podważyć drągami drzewo, postanowili przepiłować je i w ten sposób zmniejszyć ciężar tegoż i ocalić życie cyganowi. Zanim jednak dokonali tego, cygan ducha wyzionął.

Wdrożone z powodu tego wypadku dochodzenie karne prowadzi sąd powiatowy w Nowym Targu.

Grybów 28 lutego. (Zabójstwo). We wsi Jeżowie powiecie grybowskim, gospodarz Jan Snopek z sąsiedniej wsi Wilczysk, zabił 14-letniego chłopca, Jędrzeja Terleckiego z Jeżowa. Przyczyna zabicia go dotąd nie wiadoma. Sekcję zwłok nieszczęśliwego chłopaka przedsięwziął sąd powiatowy w Grybowie, zarządzając równocześnie dochodzenie karne przeciw zabójcy w kierunku zbrodni zabójstwa.

Zakopane 28 lutego. (Sensacyjne oszustwo). Pp. Józefa Rysia, fotografa, Feliksa Jeleńskiego nauczyciela ludowego i Karola Szymona 2 im. Maciorskiego dzierżawcę biura spedycyjnego, wszystkich trzech w Zakopanem zamieszkałych, oskarżyła prokuratorja państwa w Nowym Sączu o zbrodnią oszustwa z §§ 197, 199 lit. a) u. k., popełnionego na szkodę p. Zofji Kisielewskiej w Zakopanem. Rozprawa bardzo sensacyjna, odbędzie się przed trybunałem orzekającym w Nowym Sączu, przed którym zasiądą wszyscy trzej na ławie oskarżonych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 1 marca.

P. Kazimierz Bartoszewicz prosi nas o umieszczenie następującego zawiadomienia:

Po zawieszeniu dwutygodnika „Kłosy“, którego byłem nie wydawcą, lecz tylko redaktorem (i to nawet nie przez cały czas jego wychodzenia), niektórzy abonenci, nie umiejący rozróżnić wydawcy-przedsiębiorcy, odpowiedzialnego za finansową stronę pisma, od redaktora, płatnego urzędnika wydawnictwa, odpowiedzialnego jedynie za jego treść i wartość literacką, zgłaszali się niewłaściwie do mnie z żądaniem zwrotu pobranej przez wydawcę prenumeraty. Wszelkie takie zgłoszenia odsyłałem do wydawcy, a względnie do administracji „Kłosów“, która miała załatwiać rachunki wydawnictwa.

Widocznie jednak administracja nie wypełniła w całości przyjętych obowiązków, skoro otrzymałem świeżo list od p. Sebastjana Będzikiewicza, wydawcy „Kłosów“, w którym oświadcza, iż pragnie ostatecznie załatwić tę sprawę. Jeżeli zatem z tytułu prenumeraty „Kłosów“ ma kto jeszcze pretensję do ich wydawcy, zechce się zgłosić do niego niezwłocznie pod adresem: Volosca, poste restante, via Laibach. Kazimierz Bartoszewicz.

Obwieszczenie. Listy wyborców ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przejrzane być mogą z miasta Krakowa i powiatu krakowskiego przez przeciąg dni 14 w biurze Izby handlowej i przemysłowej, w gmachu nowej poczty, I. piętro, w godzinach urzędowych; z innych powiatów zaś w właściwych Starostwach.

Reklamacje wystosować należy w ciągu dni 14 do komisji wyborczej na ręce prezydjum komisji wyborczej, przez biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Przewodniczący komisji wyborczej Izby handlowej i przemysłowej delegat namiestnictwa Federowicz.

Z Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 27 lutego br. w kancelarji Muzeum narodowego odbyło się o godzinie 5-tej pierwsze posiedzenie nowowybranego wydziału Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Przewodniczący komitetu tymczasowego prof. dr Kazimierz Kostanecki zagaił posiedzenie, poczem nastąpiły wybory zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrano: dra Jerzego hr. Mycielskiego, profesora Uniw. Jagiell. Wiceprezesami: dra Kazimierza Kostaneckiego, prof. Uniw. Jagiell. i Michała hr. Dzieduszyckiego, radcę dworu. Sekretarzami: p. Emanuela Świejkowskiego i p. Jana Chrzanowskiego. Skarbnikiem: p. Józefa Onyszkiewicza. Wyboru dokonano przez aklamację. Po ukonstytuowaniu się, obradował wydział nad przeprowadzeniem akcji najbliższej w celu mianowania delegatów Towarzystwa, mających we wszystkich dzielnicach Polski i zagranicą cele Towarzystwa popierać. Następnie obradowano nad sposobami zyskania jaknajwiększej liczby członków, których już dotychczas zapisało się stukilkudziesięciu. Jako członkowie założyciele z jednorazową wkładką 300 koron przystąpili: Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, prof. dr Kazimierz Kostanecki i p. Bronisław Chrzanowski. Działalność Towarzystwa zależeć będzie przedewszystkiem od przystąpienia wielkiej ilości członków. Przypominamy niniejszem, że zapisywać się można codziennie w kancelarji Muzeum narodowego w godzinach urzędowych od 10 do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt. Wkładki wynoszą: dla członków założycieli jednorazowo 300 kor., dla członków wspierających rocznie 40 koron, dla członków zwyczajnych rocznie 10 koron.

Biblioteka statystyczna. Biuro statystyczne miasta Krakowa od początku swego założenia, to jest od roku 1884, zapomocą wymian publikacji dwuroczników statystycznych miasta Krakowa z biurami innych miast i krajów, zgromadziło dużą bibliotekę statystyczną z ważniejszych punktów całego świata. Biblioteka ta, która zawiera kilka tysięcy tomów, jest obecnie w stadjum uporządkowania, i jest na usługi dla osób, któreby chciały zasięgnąć potrzebnych informacyj. Zaznaczyć wypada, że niektóre wydawnictwa statystyczne, szczególnie amerykańskie i węgierskie odznaczają się niezwykłą okazałością.

Biurem statystycznem kieruje obecnie dr Rudolf Sikorski.

W krakowskiej dyrekcji policji komisarz p. Stefan Dziewiński został eksponowany do prokuratorji państwa dla spraw prasowych.

P. br. Karol Banger Klossman, auskultant sądowy z Rzeszowa, został mianowany koncepistą policji i objął oddział sług.

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4, wpłynęły od 14 stycznia b. r. następujące dary: Administracja „Czasu“ 5 kor., p. Stefan Piech 10 kor. Administracja „Nowej Reformy“ 36 kor. 67 hal., p. Erazm Jerzmanowski 200 kor. Zebrane podczas Nabożeństwa w Przytulisku 39 kor. 40 hal., Wydział powiatowy w Tłumaczu 40 kor., Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Bochni 13 kor. 60 hal., z wystawy Gwiazdkowej 35 kor. Rada miasta Przemyśla 80 kor., Wydział powiatowy w Limanowej 10 kor., Rodzina Stefańskich 20 kor. Zebrane na Nabożeństwie w Przytulisku dnia 18 lutego 9 k. 86 hal., p. W. Grabowski 90 hal. i p. Antoni Pyzikowski z balu w Zakopanem 74 kor. 80 hal. Nadto ks. kan. Wawrzyniec Cent ofiarował Mszał i krzyż srebrny z relikwiami św. Mateusza — a Towarzystwo Adoracji Przenajświętszego Sakramentu obdarowało kaplicę Przytuliska, ofiarując dwa ornaty, żałobny i biały, albę, dwie stuły, dwa manuały, 4 ręczniki, obrus, dwa przykrycia do kielicha, pasek św. Franciszka, naszyjnik pod albę i dwa korporały.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 3 marca.

Iluminacja na cześć jubileuszu Ojca św. odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem. Nie wątpimy, że wszyscy katolicy naszego miasta zamanifestują swoje uczucia wobec świętobliwego jubilata, oświetlając swoje okna. Będzie to wspaniała pokojowa manifestacja, zgodna z charakterem i tradycjami naszego miasta. Dodać należy, że pod zaborem pruskim wszystkie polskie miasta urządzają jutro za zgodą a nawet z inicjatywy episkopatu iluminacje, które przybiorą niezwykłe rozmiary i posłużą do zaznaczenia katolickiego i polskiego charakteru kraju. Nasze patrjotyczne mieszczaństwo nie da się zawstydzić rodakom z za kordonu, a tak dzień dzisiejszy podkreśli narodową solidarność wszystkich dzielnic Polski.

Uczczenie jubileuszu Ojca św. Cechy i mieszczaństwo krakowskie święciły jubileusz w sposób poważny i podniosły. W sobotę odbyło się w kościele OO. Dominikanów staraniem Koła mieszczańskiego i cechów krakowskich uroczyste nabożeństwo dziękczynne. O godzinie 10 stawiło się przeszło 40 cechów krakowskich ze sztandarami i insygnjami w kościele, zajmując miejsce wzdłuż nawy głównej. Wspaniale przedstawiał się widok ten. Między sztandarami znajdowało się kilka bardzo starych, liczących po 400 lat. Udział w nabożeństwie wzięły nadto delegacje rozmaitych stowarzyszeń, jak: „Sokoła“ pod kierunkiem p. dyrektora Rucińskiego, „Przyjaźni“, „Stróżów“, „Gwiazdy“ i innych, a nadto obecny był na nabożeństwie prezydent m. p. Friedlein i inni przedstawiciele miasta. Z uderzeniem godziny 10 przybył do świątyni ks. biskup Anatol Nowak, by celebrować nabożeństwo. Chór św. Jacka na powitanie jego zaintonował wspaniałe „Ecce sacerdos“ Molitora. Podczas Mszy św. celebrowanej przez ks. biskupa w asystencji kleru OO. Jezuitów chór wykonał bardzo pięknie Mszę 4-głosową Mitterera. Po skończeniu jej, wszedł na kazalnicę wytrawny kaznodzieja O. Alfred Wróblewski, Jezuita i w porywających, wzruszających sercem słowach, wygłosił kazanie, zastosowane ściśle do uroczystości.

Z kościoła wszystkie cechy udały się w uroczystym pochodzie do sali cechu rzeźników, „na Kotłowem“, gdzie odbyło się podpisanie adresu hołdującego wystosowanego do J. Św. Papieża Leona XIII. Tu przemawiali najpierw prezes Koła mieszczańskiego p. Kosobucki, następnie ks. prałat dr Juljan Bukowski i I. wiceprezydent m., p. prof. dr Juljusz Leo. Nastrój w sali panował uroczysty, myśli wszystkich skierowane były ku Rzymowi, ku Ojcu św. W końcu

wzniesiono z zapałem trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Następnie p. Kosobucki odczytał adres, drukowany na pergaminie, który podpisały około 40 członków i wszyscy zgromadzeni na sali. Adres brzmi następująco: W Krakowie, w stołecznem królewskiem mieście polskiem, w dniu 1 marca r. 1902, w kościele OO. Dominikanów odprawił solenne nabożeństwo najprzewielebniejszy ks. biskup Anatol Nowak, sufragan krakowski, a uroczyste kazanie wypowiedział ks. Alfred Wróblewski T. J. W dniu tym Wielki nasz Ojciec św. Leon XIII obchodzi 25-letni jubileusz wstąpienia na tron papieski.

Cechy krakowskie, najstarsze na ziemi polskiej, siedmiowiekową przeszłością przywiązane wiernie do Kościoła katolickiego, obdarzone prastarymi przywilejami królów polskich i książąt Kościoła, pragnąc i nadal wytrwać przy wierze ojców swoich i wiernie służyć Kościołowi św. i św. Stolicy Piotrowej, składają w tym dniu najgłębszy hołd J. Św. Ojcu św. Leonowi XIII. za wzięcie w opiekę stanu mieszczańskiego, wydanemi przez Niego wielkiemi encyklikami i najpokorniej proszą o błogosławieństwo, aby Bóg Wszechmogący w Trójcy św. jedyny, zesłał im moc i odwagę w znoszeniu coraz to dotkliwszych przeciwności doczesnych, a wytrwałość i cierpliwość w pracy na chwałę Boga, pożytek Kościoła św. katolickiego i ukochanej Ojczyzny. Na pamiątkę tego dnia, podpisują ten dokument i opatrują go pieczęciami starszyzny cechów krakowskich, zgromadzeni w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem.

Na zgromadzeniu przemawiali: przewielebny ks. prałat dr Juljan Bukowski i I. wiceprezydent miasta prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr Juljusz Leo.

Na tem zakończył się obchód papieski, świadczący jak głęboko przywiązane jest do stóp tronu Ojca św. mieszczaństwo i cechy krakowskie.

Wybory do Rady miasta. Listy uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady miasta obywateli i obywatelek zostały już wygotowane i wystawione w magistracie dla interesowanych. Ogółem głosuje 6184 osób. Pojedyncze koła wykazują następującą ilość głosów: Koło I (inteligencja) 3365: Koło II a. (wielka własność) 199 głosów, Koło II b, (mniejsza własność) 1006 gł., czyli razem 1205. Koło III a, (wielki handel, przemysł i rękodzielnicy) 90 gł. Koło III b, (rękodzielnicy) 374 gł. Koło III c. (mały handel i przemysł) 1150 gł. Razem 1614 głosujących.

Komisja inwestycyjna Rady miasta odbyła w sobotę wieczorem posiedzenie i obradowała nad budową stacji elektrycznej w Krakowie. Komisja wybrała podkomitet pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta prof. dra Juljusza Leo, złożony z pp. Beringera, Herowitza, Rottera i Seinfelda, który ma zająć się sprawą budowy stacji i przygotować potrzebne plany i kosztorysy. Komisja wybrała jeszcze drugi podkomitet, złożony z pp. Beringera i Horowitza, mający się zająć rozpatrzeniem planów na nowy budynek na pomieszczenie dekoracyj teatru miejskiego.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Przewodniczący komisji wyborczej delegat namiestnictwa, p. Adam Federowicz ogłasza, że listy wyborców ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przejrzane być mogą z miasta Krakowa i powiatu krakowskiego przez przeciąg dni 14 w biurze Izby handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych: z innych powiatów w starostwach. Reklamacje wystosować należy w ciągu dni 14 do komisji wyborczej na ręce prezydjum komisji wyborczej przez biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wiec kobiet odbył się w niedzielę po południu o godz. 5 tej w sali b. gimnazjum Nowodworskiego przy nadzwyczaj licznym udziale interesentek z szerokich kół obywatelstwa i przemysłu krakowskiego. Wiec zagaiła p. Aurelia Drzewiecka. W skład prezydjum weszły panie: Siedlecka Marja, Gebauer, Teyseyre, Bujwidowa, Witkowska i Freege. Słowo wstępne o politycznej działalności kobiety, wypowiedziała z wielką emfazą i temperamentem p. Anna Freege. Omówiwszy wyczerpująco punkta poprzednio już wydanej odezwy do kobiet, dotyczącej również wyborów, referentka wyraziła nadzieję, że gdy kobiety w polityce czynny udział brać poczną, wycisną one na niej specjalne piętno, w prowadzą do niej pierwiastek etyczny. Zakończyła p. Freege swój referat hasłem, brzmiącem w słowach: chcemy być świadomemi obywatelkami kraju, chcemy się na polityce rozumieć! Nagrodzono p. Fr. przeciągłym oklaskiem.

Drugi referat p. Heleny Witkowskiej, dotyczył praw politycznych kobiet w Austrji. Mowczyni wyrażała ubolewanie, że prawa kobiety w Austrji są ukrócone, że ogranicza się kobiety w wyborach do Rady państwa i t. d. P. Kazimira Bujwidowa omawiała „Samorząd gminny“, a w związku z tem wybory do Rady miasta. Wykazała cyfrowo ilość wyborczyń w poszczególnych kołach. P. Marja Turzyma przemawiała na temat „Głosowanie przez pełnomocnictwa“. Referentka zachęcała, by wyborczynie nie kierowały się żadnymi względami, wybierały ludzi gorliwych, sprawiedliwych w polityce. P. Madeyska zabrawszy głos złożyła podziękowanie komitetowi urządzającemu. W końcu odczytano cztery rezolucje, które jednomyślnie zostały uchwalone.

Najważniejszą jest trzecia i czwarta:

Zebrane na Wiecu wyborczynie zobowiązują się słowem, że przy nadchodzących wyborach wypełniać będą osobiście karty wyborcze według swojego własnego przekonania i sumienia, nie powodując się żadnymi pobocznymi wpływami, tylko względem na dobro miasta i pożytek jego obywateli.

4. Wyborczynie protestują przeciw formie głosowania przez pełnomocnictwa, forma ta bowiem utrudnia kobietom spełnianie prawa wyborczego, a z drugiej strony daje pole do nadużyć popełnianych w imieniu kobiet, które przecież mają być strażniczkami cnoty i obowiązku w społeczeństwie.

W Klubie prawników odbyło się w niedzielę zebranie towarzyskie z programem nader urozmaiconym. Najpierw produkcje fonografu zabawiły licznie zebranych gości. Następnie panna Wolffówna odegrała z prawdziwym artyzmem trzy utwory fortepjanowe. P. Ottman wygłosił z humorem znaną gawędę Witwickiego. Śpiew chóru akademickiego ogólnie się podobał, wreszcie gra na wiolenczeli p. Sebesty i piękny śpiew p. Krudowskiego, dopełniły zajmującej całości.

Tombola połączona z grą loteryjną, na dochód bezpłatnej wypożyczalni książek, odbyła się wczoraj w sali Czytelni dla kobiet przy ul. Florjańskiej l. 32. Zgromadziło się liczne towarzystwo. W wieczorku między innymi wzięli czynny udział pp.: Sebesta, Ripper, Żarliński i p. Fiedlerowa. Wieczór w miłym nastroju przeciągnął się do godz. 10 blisko.

Defraudacja. Sprawa zniknięcia dra Serafina Chmurskiego z Krakowa interesuje szerokie sfery naszego miasta. Liczba poszkodowanych i interesowanych jest znaczna. Dotychczas ściśle nie da się określić suma ogólna sprzeniewierzonych kwot, która według niektórych twierdzeń, sięgać ma do cyfry 800 tysięcy koron. Cyfra ta zdaje nam się jednak przesadzoną. Za zbiegłym drem S. Chmurskim, na którym ciąży zarzut oszustwa i sprzeniewierzenia, policja wysłała telegramy i listy gończe.

Sprawa znajduje się już w rękach prokuratorji państwa. Pomiędzy poszkodowanymi, oprócz dra M. S. i pani M., oraz pp. R. M., wymieniają także p. E. St.

Zabezpieczenie niektórych osób na majątku, dra Chmurskiego, nie posiada zdaje się prawnej podstawy tak, że poszkodowani bądź co bądź szkody swojej na majątku tym ledwie w części poszukiwać będą mogli.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że liczba poszkodowanych powiększyła się jeszcze o dwóch profesorów uniwersytetu i jednego z przedstawicieli miejscowego towarzystwa.

Kawiarnia Schmidta na rogu ulicy Szewskiej i plant, ma pójść w ręce żydowskie. Spadkobiercy zmarłego właściciela układają się podobno z żydem, aby mu wydzierżawić tę kawiarnię położoną w jednym z najruchliwszych i najwidniejszych punktów miasta. Wiadomość ta dotknie z pewnością bardzo niemile chrześcijańską ludność miasta. Ze względów estetycznych i hygienicznych, pomijać już inne, — wciskanie się żydowskiego handlu do śródmieścia jest bardzo niepożądane. Sądzimy zatem, że sprawa ta załatwi się inaczej i że znajdzie się przecież specjalista Chrześcijanin, który przedstawi odpowiednie gwarancje, aby objąć tak intratny interes.

Pani Felicja Włochowa prosi nas o zaznaczenie z powodu notatki z walnego zebrania kawiarzy zamieszczonej w 47 nrze „Głosu Narodu“, że w jej kawiarni nikt się nie zgrał, bo nikt tam nie gra.

Zapowiedziany odczyt o promieniach roentgenowskich p. L. Klemensiewicza, ściągnął we czwartek do dwóchset osób na wystawę fotograficzną. Znakomicie opracowany wykład wraz z demonstracjami scyoptycznemi zaciekawił ogromnie zebraną publiczność, która oklaskami starała się wynagrodzić prelegentowi trudy wykładu. Nie było natomiast doświadczeń bezpośrednich z promieniami Roentgena z tego powodu, że komitet wystawy na razie nie otrzymał jeszcze zezwolenia ministerstwa wojny na użycie wojskowych akumulatorów. Komitet zaskoczony niespodzianie wspomnianym brakiem zezwolenia, postarał się w ostatniej chwili o maszynę dynamo-elektryczną poruszaną centryfugą — maszyna jednak okazała się za słabą, daje bowiem prąd o sile 2 amperów, gdy do prób potrzeba siły 8 amperów, wobec czego demonstracji zaniechano. Zezwolenie ministerjalne ma w tych dniach nadejść, na razie zaś postarał się komitet o inną silniejszą dynamo-maszynę, tak, że doświadczenia będą się nadal odbywały codziennie o godz. 6 wieczór — prócz nich codzienne próby z pancerzem kulotrwałym Szczepanika, obrazy scyoptyczne sporządzone przez p. J. Sebalda, odczyty i w niedzielę koncert.

Składki. Dla Kaleki Łazarza: N. N. 1 kor., N. N. 2 kor., T. Węglarski 2 kor., K. 1 kor.

Na Jasną Górę. S. N. z Krynicy 10 kor., Rysz z prośbą o zdrowie 5 kor., E. 5 koron.

Dla wdowy staruszki. G. 1 koronę.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 4 marca: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 aktach Her. Sudermana.

W środę, 5 marca: „Zastępca“ (Un joli remplaçant), komedja w 3 aktach W. Barnach i J. Duval (ceny miejsc zniżone).

We czwartek, 6 marca: „Krzyżacy“ obraz dram. w 12 odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza, przerobił na scenę A. Walewski.

W piątek, 7 marca: Wieczór ku uczczeniu Szewczenki.

W sobotę, 8 marca: „Mały Eyolf“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Z teatru krakowskiego.

„Niech żyje życie“, dramat w 5 aktach Hermana Sudermana.

Autor „Honoru“ i „Końca Sodomy“, należy do najzręczniejszych i najpopularniejszych pisarzy dramatycznych niemieckich ostatniej doby. Pisze on wyłącznie dla teatru i dla teatralnej publiczności; zna wybornie tajemnice kulisowej perspektywy i upodobania widzów, stosuje się do nich, dogadza im i zyskuje w ten sposób rozgłos i powodzenie. Poza tem jest płytki, szablonowy i jednostajny. Ma on pewien stały szary ton, którym osłania wszystkie swoje utwory, tak, że nawet bez podpisu na afiszu, każdą jego sztukę łatwo rozpoznać; jest to jednak tylko indywidualność banalności.

Najnowszy dramat Sudermana jest teatralnie prawie tak samo dobry, jak dawniejsze; tylko tu i owdzie djalogi są rozwleczone ponad konieczną miarę. Autor usiłował niektóre swoje myśli bardzo dobitnie i szczegółowo wyłuszczyć, był to jednak trud nadaremny, bo te myśli są już od dawna znane, a osoby, które je wygłaszają, nie przedstawiają wielkiego interesu. Baron Ryszard Völkerling i hrabina Beata Kellinghausen popełnili przed laty 15 błąd miłosny, za który oboje, a szczególniej ona, pokutują długo i usilnie. — Miłość ich jest już zupełnie uduchowioną, o dawnym stosunku nikt nie wie, a jednak jest to zmora, która ich nie opuszcza; i w chwili, kiedy najmniej tego oczekują, kiedy Ryszard rzuca się w wir walki politycznej i zdobywa mandat poselski, jego współzawodnik, socjalista, wydobywa na jaw tę tajemnicę i rzuca ją w twarz oszukanemu przed 15 laty mężowi Beaty.

Sytuacja tak się zaostrza, że Ryszardowi nie pozostaje nic innego, jak tylko umrzeć, ale właśnie wtedy budzi się w nim przywiązanie do życia i poczucie jego wartości. Więc Berta z poświęceniem kobiety szlachetnej i kochającej rozwiązuje konflikt, siebie dając na ofiarę. Jej śmierć zapewni sspokój mężowi, bo jest przygotowana długoletnią chorobą serca, a kochankowi umożliwi życie.

Ten wątek rozsnuł Suderman na 5 aktów, które zawierają kilka bardzo efektownych scen, ale są ogółem ciężkie i mało ożywione. Nawet paradoksy, które stanowią główne tło pisarskiego talentu Sudermana nie dopisały mu tym razem.

Sytuacje są mocno naciągnięte, a rysunek głównych figur bardzo nieudolny. Przytem myśl przewodnia niejasna sama przez się, a w sztuce prawie zagubiona, przemieniają miejscami dramat w salę wykładową.

Wyborny układ sztuki, świetny tu i owdzie djalog i figury epizodyczne zawsze u Sudermana najlepsze, przypominają najlepsze czasy autora „Rodzinnego gniazda“.

Rolę Beaty odegrała pani Siemaszkowa. Postać ta wychodzi po za zwykły zakres znakomitej artystki, jest bowiem przedewszystkiem salonowo-konwersacyjna. Pokazuje się jednak, że talent p. Siemaszkowej jest wszechstronny. Jej gra spokojna, silnieskoncentrowana, pełna wdzięku i wyrazistości, budziła ogólny podziw. — Reszta artystów grała poprawnie. Pan Sosnowski, zanadto był jednostajnie ponury w roli Ryszarda.

Rola męża Beaty nie zupełnie odpowiada rodzajowi koturnowego talentu p. Kotarbińskiego, który jednak dobrze ją odegrał. Wymienić wreszcie należy w porządku afisza panie Kosmowską i Teodorowicz, tudzież pp. Brydzińskiego, Sobiesława, Jednowskiego, Przybyłowicza, Zelwerowicza, Stępowskiego, Zawierskiego i Bednarczyka. Wystawa była nader staranna i gustowna.

Z Koła polskiego.

Kto zdradził tajemnice?

Ostatnie sobotnie posiedzenie Koła było całkowicie poświęcone badaniu pytania, kto zdradził poufność obrad w sprawie studentów, wydalonych z lwowskiej politechniki? — Jak z góry

można było przewidzieć nikt nie chciał się przyznać do tej grubej niedyskrecji.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Prezes p. **Jaworski** wyraził wielkie ubolewanie z powodu, że tajemnica, uchwalona przez Koło, została w ostatnich dniach naruszoną.

Pos. **Danielak** oświadcza imieniem grupy, do której należy, że żaden z jej członków nie dawał sprawozdania prasie. Sprawozdanie, ogłoszone w dziennikach, jest niezgodne z rzeczywistym przebiegiem obrad w Kole. Fałszywie przedstawiono przemówienia posłów, opuszczono zupełnie przemówienia pos. Wodzickiego, ks. Pastora, Rottera, dra Kozłowskiego, dra Górskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i innych.

Na te wywody odpowiedział p. **Fijak**, stojałowczyk, który wprost oświadczył, że niedyskrecja wyszła od tak zwanej „skoncentrowanej“ grupy. P. Fijak tak rozumował: chłopi nie zdradzili, bo „mają swój honor“,—szlachta nie zdradziła, bo także „ma swój honor“, — więc zdradzili posłowie z miast. To twierdzenie wywołało ostrą replikę ze strony p. **Rottera**.

P. **Giżowski** wyraził swoje oburzenie z powodu niedyskrecji.

Pos. **Merunowicz** powiada, że przypuszcza, żeby ktoś w złej woli tajemnicę zdradził. Mimowoli jeden i drugi poseł się z czemś wygadał (!). dziennikarz usłyszał jedno słowo od tego, drugie od innego (!) i w ten sposób napisał sprawozdanie (!).

Pos. ks. **Pastor** i **Abrahamowicz** Dawid stawia wniosek, aby wybrać komisję, któraby się zajęła zbadaniem sprawy zdradzenia tajemnicy z ostatniego posiedzenia Koła.

Dr **Grek** przemawia za ograniczeniem tajemnicy. Gdy w Kole nie będzie tyle uchwalonych tajemnic, nie będzie też tylu przykrych wypadków zdrady tajemnicy. W końcu popiera mowca wniosek pos. Abrahamowicza.

Pos. **Dzieduszycki** Wojciech żąda wydania komunikatu.

Uchwalono wybrać komisję i wysłać komunikat do pism polskich ze strony Koła.

Pos. **Grek** stawia wniosek, aby każdy poseł składał przyrzeczenie, iż gdy złamie tajemnicę i zostanie mu to dowiedzionem przez komisję Koła polskiego wtedy ma złożyć mandat.

Dr **Doboszyński** występuje przeciw wnioskowi pos. Greka(!) i oświadcza, że wniosek ten dąży do zmiany statutu(!), a taki wniosek musiałby być pierwej zapowiedziany (!!).

Wniosek pos. Greka uchwalono, poczem do komisji wybrano pos. Dawida Abrachomowicza, dra Greka i Garapicha.

Następnie Koło zajmowało się dyskusją budżetową nad etatem ministerstwa obrony krajowej, wyznań i oświaty i wyznaczyło mowców do tej dyskusji.

Rzecz bardzo ciekawa, czy Koło wykryje sprawcę niedyskrecji i zastosuje do niego wniosek p. Greka. Czekamy z niecierpliwością na rezultat śledztwa.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 3 marca. Przed świętami oprócz rozpraw budżetowych Izba musi załatwić jeszcze sprawę stanu wyjątkowego w Tryjeście, oraz uchwalić nowe prowizorjum budżetowe, z tego powodu posiedzenia będą bardzo długie. Po ferjach wielkanocnych posiedzenia Izby rozpoczną się najpóźniej 7, lub 8 kwietnia.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 3 marca. Według doniesienia „Sonn und Montags-Zeitung“, posłowie młodoczescy oświadczyli prezesowi ministrów, iż zezwolą na dalszy prawidłowy przebieg rozpraw budżetowych, pod warunkiem jednak jak najszybszego załatwienia sporu językowego.

Młodoczesi żądają, aby ugoda czesko-niemiecka została załatwioną jeszcze przed przystąpieniem do ugody węgierskiej. Dr Koerber w zasadzie zgodził się na te warunki, w każdym razie ugoda czesko-niemiecka będzie mogła być przeprowadzona dopiero w lecie podczas feryj parlamentarnych i sejmu czeskiego.

Cukier i buraki.

Wiedeń 3 lutego. W celu przyjścia z pomocą fabrykantom cukru z buraków, rząd przedłoży zniżenie podatku spożywczego od cukru, oraz obniżenie taryfy kolejowej od przewozu buraków.

Jubileusz Ojca św.

Wiedeń 3 marca. Z powodu jubileuszu Ojca św. nuncjusz papieski w Wiedniu, kardynał Taliani, będzie dziś przyjmował od godz. 2 do 5 w pałacu nuncjatury, życzenia od przedstawicieli sfer dworskich i urzędowych.

Demonstracje w Paryżu.

Paryż 3 marca. Wczoraj przed południem odbyło się na giełdzie robotniczej zgromadzenie robotników bez pracy. Następnie po zgromadzeniu przyszło na Place de la Republique do starcia między demonstrantami i policją, przy którem 11 ajentów policyjnych okaleczono ciężko, a 25 lekko. Również odniosło pokaleczenia kilku robotników. Aresztowano 20 demonstrantów.

Wypadek Waldecka Rousseau.

Paryż 1 marca. Prezydent ministrów Waldeck Rousseau uległ wczoraj wypadkowi w powrocie z bankietu prasy. Na bulwarze Sebastopol uderzył się jego powóz z tramwajem. Powóz został wywrócony. Waldek Rousseau, jako też jego kuzyn, znajdujący się w jego towarzystwie, odnieśli rany. Początkowo sądzono, że chodzi tu tylko o lekkie poranienie. Obecnie pokazuje się, że Waldeck Rousseau jest poważnie ranny. Szkło z wybitych szyb pokaleczyło mu ręce i głowę. Niewiadomo jeszcze, czy operacja będzie potrzebną. Koń powozu Waldek Rosseaua został zabity.

Paryż 3 lutego. Prezydent gabinetu Waldeck Rousseau opuścił w południe łóżko. Dr Poirrier zapewnia, że w ciągu 10 dni będzie prezydent zdrów. Zapomocą radiografu stwierdzono, że Waldek Rousseau wskutek wstrząśnienia spowodowanego wypadkiem doznał nieznacznego pęknięcia kości biodrowej. Ma on cierpienie reumatyczne. Wbrew wiadomościom dzienników donosi ajencja Havasa, że na czas jego choroby nie będzie żaden zastępca mianowany.

Nowy dziennik.

Lwów 1 marca. Z dniem dzisiejszym objęła kierownictwo „Słowa Polskiego“ nowa spółka, do której oprócz Wacława Wolskiego wstąpili nowi uczestnicy.

Z ramienia nowej spółki obejmuje naczelną redakcję p. Zygmunt Wasilewski z Warszawy.

Z nielicznymi wyjątkami wszyscy dotychczasowi członkowie redakcji „Słowa Polskiego“ a w szczególności także pp.: Tadeusz Romanowicz, Tadeusz Rutowski, dr Witold Lewicki, Stanisław Rossowski, Bronisław Laskownicki i t. d. wystąpili z redakcji i założyli pismo „Nowe Słowo Polskie“, które z dniem dzisiejszym zaczyna wychodzić.

Nominacje.

Lwów 1 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu Andrzejowi **Orłowskiemu** we Lwowie, posadę zarządcy pocztowego w Oświęcimiu i kontrolorowi Adamowi **Bogdaniemu** w Rzeszowie, posadę zarządcy w Rozwadowie.

Napad na prof. Jaworowskiego.

Lwów 1 marca. Rozprawa główna w sprawie napadu na profesora Jaworowskiego, w której jako oskarżony stanie słuchacz politechniki Kober, odbędzie się przed tutejszym trybunałem wyrokującym dnia 6 marca.

Wybory do Rady handlowej.

Lwów 1 marca. Wybory do lwowskiej Rady handlowo-przemysłowej odbędą się w dniu 15 i 16 kwietnia. Wybranych będzie 36 członków Izby.

Zgromadzenie del. Tow. kredytowego.

Lwów 1 marca. Na dzisiejszem ogólnem zgromadzeniu delegatów Tow. kred. ziemsk. uchwalono wniosek p. Żurowskiego, by udzielić na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie 3 tysiące koron.

Wybrano 2 członków dyrekcji w miejsce pp. F. Rozwadowskiego i Rafała Łępkowskiego, którym skończyło się 6-lecie.

P. Komornicki stawia wniosek naglący, aby zgromadzenie przyznało p. Łępkowskiemu dożywotnią emeryturę w wysokości wszystkich dotychczasowych poborów. Wniosek ten uchwalono.

W głosowaniu wybrano członkami dyrekcji na lat 6 pp. Fr. Rozwadowskiego (ponownie) i Jana Viviena.

Następnie dokonano wyboru 2 członków i jednego zastępcy członka Rady nadzorczej i 2 zastępców członków dyrekcji, wszystkich na lat 6.

Do Rady nadzorczej weszli pp. Józef Jabłonowski i Feliks Skrochowski. Zastępcą wybrano p. Ludwika Balickiego. Jako zastępca członka dyrekcji został wybrany p. Włodzimierz Truskolawski. Na tem odroczono dalszy ciąg obrad do godz. 4 po poł.

Klęska Anglików.

Londyn 1 marca. Według telegramu Kiczenera, odczytanego przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby niższej przez ministra wojny Brodricka, przy wzięciu angielskiego konwoju do niewoli przez Boerów koło Clersdorp, zostało 16 oficerów i 451 żołnierzy zabranych przez Boerów do niewoli. 1 oficera i 105 żołnierzy wypuszczono jednak potem znowu na wolność. Pułkownik, który dowodził konwojem angielskim został wzięty do niewoli. Oficer komenderujący piechotą został ranny.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go marca (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·22. Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 700·—, Akcje węg. 718·—, Akcje Anglobanku 284·50, Akcje Unionbanku 570·— Akcje Länderbanku 432·25. Akcje kolei państ. 677·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 321·—, Akcje tytoniowe 298·—, Akcje Alpiny 403·50, Losy tureckie 111·25, Ruble 254·75.

Cukier (spok.) 18·30, spirytus (bez interesu) 34·75—, nafta niezmieniona.

Usposobienie z powodu notowań berlińskich chwiejne: zamknięcie bez ochoty.

Berlin 1-go marca 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 221·10, Towarzystwo dyskontowe 196·50.

NADESŁANE.

— Zalecamy podręczniki naukowe **Plato v. Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej, a gruntownej nauki **języków obcych bez pomocy nauczyciela**, które świeżo wyszły z druku, a mianowicie:

„Samouczek Polsko-Francuski“, kurs niższy, wydanie V-te po zlr. 1·80 — kurs wyższy, **wydanie III-cie, powiększone o 4 arkusze handlowych korespondencyj polsko-francuskich, bez podwyższenia ceny** po złr. 4·80. **„Samouczek Polsko-Ruski“** i zarazem **„Rusko-Polski“**, kurs niższy, wydanie III-cie po zlr. 2·10, kurs wyższy, wydanie II-gie po złr. 2·70.

„Samouczek Polsko-Niemiecki“, kurs wstępny **(Elementarz)**, wydanie XVI-te po ct. 8, 18, 36 i 60; — kurs niższy, **wydanie XX-te pamiątkowe, powiększone o ¼ część**, w którem dodano: memorandum, spis wyrazów najpotrzebniejszych, z objaśnieniem wymowy i akcentowania tychże, wzory listów niemieckich i poematy — **bez podwyższenia ceny** po ct. 90, — kurs wyższy, wydanie X-te po złr. 2·40.

Że podręczniki Reussnera, szczególnie **„Samouczek Niemiecki“**, odznaczają się nadzwyczajną łatwością, praktycznością i użytecznością swoją, wyświadczają wielkie usługi młodzieży i wogóle zwolennikom obcych języków od lat przeszło 22, o tem świadczy może przeszło 200.000 zwolenników jego metody, czyli uczniów pośrednich, posiłkujących się jego podręcznikami, wzrastających licznie rok rocznie i przeszło 2000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wybitniejsze stanowiska w różnych warstwach społeczeństwa, wyrażających mu swą **wdzięczność** i uznanie ustnie i piśmiennie.

Podręczniki Reussnera, obejmujące wszelki kompletny materjał naukowy, podany gotowy, pod rękę, są równocześnie najtańsze. Można się o tem przekonać np. na kursie I-ym „Samouczka Polsko-Niemieckiego“, obejmującego 90 lekcyj, a kosztującego tylko ct. 90, według którego jedna lekcja bez nauczyciela kosztuje tylko ct. 1. Czyż może być jeszcze tańsza nauka? — „Samouczek Angielski“, kurs I-y, wydanie IX-te, i „Powiastki Polsko-Niemieckie“ Reussnera, wydanie V-te — są w druku.

Główna sprzedaż w księgarni **dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.** 3385

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 40 wydaniu **Radcy Dra Müllera** 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 1 kor. 20 h. markami. **Kurt Röber Braunschweig.**

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim.

Fabrykacya mebli giętych

Kazimierz — Krakowska L. 47

Kraków.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taboretów biurowych i salonowych z siedzeniami wyplatanemi albo fornirowanemi, jakoteż wszelkie reparacye i odnawiania. Wózek transportowy zabiera na żądanie i odwozi meble reperowane albo zakupione.

Krzesła do wypożyczenia są na składzie. 3380 2 12

Ceny niskie.

PASZTET sztrasburgski, z truflami, puszka funtowa 2 złr. bez trufli 1·50 złr.

BULION odznaczony medalem, z dziczyzny i drobiu po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. kilo

Półgęski nie różniące się niczem od pomorskich, po 1 złr. 95 ct. kilo

poleca Dwór Łapszyn **Brzeżany.** 3124 0 10

Masła deserowego

w najlepszym gatunku, dostarcza

Mleczarnia Spółkowa w Rybnej

poczta Przeginia duchowna.

Ceny loco Rybna **2·40** Kor., loco Kraków z dostawą i opłatą akcyzową **2·50** Kor. za 1 kg. Hurtowny odbiór z pewnym opustem. 3230 5 6

Dobra sposobność!

Handel towarów korzennych i win. połączony z pokojami gościnnemi, dobrze prosperujący, jest z całem urządzeniem i zapasami, z powodu wyjazdu, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Kapitał potrzebny około 4000 reńskich. Bliższa wiadomość: Michał Czerwiński Kraków Grodzka 37. 3351 3 5

APTEKA SEZONOWA

samoistna, **do sprzedania** lub wydzierżawienia zaraz. Wiadomość: **H. Nowak** aptekarz, Gorlice. 3325 4 3

Do umieszczenia

3.000 koron na 7½% po Banku,
8.000 „ „ 5% płatne z dołu

na I-szą hipotekę realności w Krakowie. — Wiadomość: *Jan Strycharski* Kraków „Głos Narodu“. 3314 5 0

Antoni Schulz

w Krakowie, ul Szewska 18

poleca swe **dobre** i naturalne

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka: czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka. 3376 2 10

W beczkach znacznie taniej.

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,

poleca się P. T. Publiczności. 3147 23 0

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefa Jończego

w Nowym Targu

zaopatrzony w wybór **trumien** metalowych, dębowych i zwykłych, materace, poduszki, ubrania i wszelkie aparata pogrzebowe.

POMNIKI.

Wielki wybór **wieńców** z szarfami i napisami. — **Karawan** wysyłam i na prowincyę. — Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, po cenach umiarkowanych, oraz polecam własną pracownię **stolarską**, robót meblowych, budowlanych i tokarskich, oraz skład mebli i luster. 3350

GABINET Z SALONIKIEM

przy ul. Sokoła L. 11 w Podgórzu, w pobliżu mostu, tanio do wynajęcia.— Wiadomość na miejscu u właściciela I-sze piętro. 3254 9 10

Mleka

dla **stałego odbiorcy** 150 do 200 litrów dziennie.

Wiadomość w Dziale inseratow. „Głosu Narodu“. 3344

Zgubiono!!!

W drodze z Ujścia solnego do Bochni **zgubiłam złotą branzoletkę.** Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do mnie, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. **Marya Gargulówna** nauczycielka w Ujściu solnem. 3365

Nowo przybyła zdolna krawczyni

z dobrym krojem, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. — Zgłoszenia do **Filipina** Floryańska 21. 3356 2

Do wynajęcia zaraz

lokal składający się z 2 lub 3 dużych ubikacyj. Ul. Karmelicka 15. 3365 2 3

Dom parterowy

z placem pod ogródek lub zabudowania w Grzegórzkach Nr. 37 **do sprzedania.** Wiadomość tamże. 3353 3 3

Ważne dla fachowców

Restauracya z salą, ogrodem, kręgielnią, z wyszynkiem i trafiką, w większem mieście powiatowem, jest **do sprzedania** — ewentualnie **do poddzierżawienia** od 1 kwietnia 1902 r. — Reflektanci raczą się zgłosić do **Zarządu propinacyi w Suchej.** 3348 3 10

Leśniczy

z egzaminem

uzdolniony, dobrze polecony i żonaty, znaleść może posadę od 1-go kwietnia b. r.

Bliższej wiadomości udzieli **Biuro pana Mikulskiego** w Krakowie ulica Szpitalna L. 26. 3368 2 3

POSADZKI

dębowe, deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie, oraz wszelkie reperacye starych posadzek. **J. Kalandyk** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23. 3310 4 0

Handel korzenny

przy najgłówniejszej ulicy w mieście mającem gimnazyum, urzęda wyższe, wojsko i fabryki, jest nader korzystnie katolikowi **do sprzedania.** Zgłoszenia: **A. Westfalewicz Sanok.** 3335 3 3

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 3144

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Panna służąca

potrzebna jest do dzieci i utrzymania porządków domowych. Wymagana jest znajomość szycia. Wiadomość ul. Graniczna L. 2, I piętro. 3345 3 3

Pomocnik handlowy

z dobremi poleceniami, potrzebny do handlu kolonialnego i delikatesów pod firmą: 3387

Władysław Czarnek

Kraków ul. Długa L. 4.

Sprzedam fortepian

z karnesem, krótki, na 7 oktaw, dobry w tonie, za 75 złr. Wiadomość: Raba stroiciel, Kraków ul. Gołębia 14. 3377

SKLEP

z pokojami do śniadań i wyszynkiem w Mielcu, w najodpowiedniejszem miejscu, jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia: M. Demków Mielec. 3378

Altana ozdobna

na wodę sodową, **do wynajęcia** w realności Nr. 11, ulica Rakowicka. 3379 2 3

NA POST

BRYNDZA

karpacka węgierska

1 faska 5 klg. najlepszej maj. bryndzy złr. 2·20.
1 faska 5 klg. starszej złr. 2·—
1 faska 5 klg. ostrej bryndzy złr. 1·80
1 paczka 5 klg. sera szwajcarskiego górskiego 3·20.
1 paczka 5 klg. kiełbas wędzonych złr. 3·80.
1 paczka 5 klg. słoniny paprykowanej złr. 3·20.
100 klg. słoniny złr. 50·—
100 klg. smalcu złr. 64·—

poleca 3285 3 3

KIEFER FELIKS

Késmárk (Węgry).

Potrzebny EKONOM

zdolny, uczciwy, trzeźwy, sam lub z małą rodziną, taktowny i z dobrym charakterem, zaraz lub od 1-go kwietnia. Zgłosić się do Adm. „Głosu Narodu“. 3349 3 3

Masła deserowego

4½ kg. netto za **11 Koron** wysyła **Mleczarnia w Strzeszycach p. Ujanowice.** 3357 3 5

Aptekarza Schneid'a

Ziółka

na kaszel

i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego

Wiedeń V/2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem“. 2827

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę. o wspomożenie jakimkolwiek datkiem, aby podczas zimy uchronić ich od zagrażającej śmierci głodowej.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Herbata z Brodów



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 3107

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „**FAMILIJNEJ**“ b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „**MELANGE DEMOSKAU**“ w oryg. opak., najlep. . . .	„ 2·50
1 funt „**IMPERYAL**“ cesarskiej, w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „**OKRUCHOW**“ z najlepsz. herbat kwiatowych . . .	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—

Herbata z Brodów

„Underwood-Standard“

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, drogerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu“ w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca, Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, 184 23 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2313

NAW. POST

Księgarnia katolicka

Dr Władysł. Miłkowskiogo

w Krakowie

poleca:

Uwielbienie Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej męce. Cena **kor. 1.20**, z przes. **kor. 1·50.**

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **60 h.**, z przesyłką **70 hal.**

Rady po spowiedzi. Cena **4 h.**, **100** egz. **kor. 3**, z przes. **kor. 3·40.**

Schouppe Fr. O. Tow. Jez. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami, wyjętymi tak z dziejów świętych, jako też i z historyi świeckiej. Cena w oprawie **90 h.**, z przesyłką **k. 1·20.**

Schouppe Fr. O. Tow. Jez. — Śmierć i jej nauki w przykładach. Cena w oprawie **kor. 1·20**, z przesyłką **kor. 1·50** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw. 3146

Kamienica II ptr.

przy ul. św. Tomasza L. 7, dobrze się rentująca do sprzedania. Zgłoszenia u właściciela na miejscu, między 12 a 1 lub od 7 wieczór. 3384 1 3

EKONOM

fachowy, praktyczny, umiejący wyzyskać rentownie gospodarstwo, a przytem uczciwy, pojedynczy i bez szportu, potrzebny jest od 1 marca na stół za cenę 150 złr. rocznie. — Adres Wna Florkiewicz, ulica Pańska Nr. .
3399 1 3

Poszukuję pokoju z meblami i wiktem

za 35—40 złr. miesięcznie, w okolicy ulic Radziwiłłowskiej, Basztowej, Łobzowskiej, Siemiradzkiego. Adresy pod: „J. S.“ do działu inseratowego „Głosu Narodu“. 3395 1 1

Skład suchych owoców w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 2 3

Ceny bardzo przystępne.

Znaczny dochód poboczny

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, Nauczyciele, Werkmistrze, Emeryci, Przemysłowcy i t. d. **przez przyjęcie zastępstwa** „der städtischen Kaiser Franz Josef-Jubileums Lebens und Renten-Versicherungs Anstalt in Wien.“

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny

w Czerniowcach, ul. Ratuszowa Nr. 13.
3249 4 21

Z FIUME przysyła

4½ kg. **Ballca** szlachetna	. .	fl. 4·50
4½ „ **Portorico**	. . . . .	fl. 5·40
4½ „ **Java**	. . . .	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ⅛ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 32 20

M. J. Rodó.

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
•• I. ulica Elżbiety 5. ••

2636 8 14

Krakowski Bazar Komisowy

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 3 (Hotel Saski)

otrzymał nowy transport towarów:

100 tuzinów **kołnierzyków** poczwórnych	po 2 Kor. 40 hal.
50 „ **mankiet** poczwórnych	po 4 Kor. — hal.
50 „ **półkoszulków** pik plis kolor. sztuka .	po — Kor. 40 hal.
50 „ **koszul** kolorowych, znakomity gatunek .	po 3 Kor. 50 hal.
30 „ **kalesonów** dymkowych satynkowych szt.	po 2 Kor. 25 hal.
1000 sztuk różnych **krawatek** od 20 hal.	do 2 Kor. — hal.

Proszę korzystać jak długo zapas starczy. 3309

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie **reperacye** tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

!! Nowość !!

Z każdej nadesłanej fotografii wykończa wiernie udane ozdobne **„Pocztówki“** z napisem lub bez napisu w kolorze: niebieskim, wiśniowym, ciemn. bronzowym po 12 do 25 hal. sztuka. Fotografje zwracam nieuszkodzone, dyskrecja pewna. Adres: **A. W. Charlewski w Bochni.** 3219 9 15

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 6 30



Mauthnera NASIONA

są **słynne** i nieprześcignione. 3397

Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia bezpłatnie.

Korespondencya polska.

L. 97257/901
I.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy furmanek i robotników,** oraz wykonywania robót pomocniczych i ziemnych dla Gminy m. Krakowa w czasie od 1 Kwietnia 1902 do 31 Marca 1903 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu **we Czwartek dnia 6 Marca 1902 r. o godzinie 12-tej w południe** publiczna licytacya za pomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert.

Przed licytacyą złożyć należy w Kasie miejskiej wadyum w kwocie 1.000 Koron.

Oferty składać należy do rąk Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 6 Marca b. r.

Odnośne druki, oraz warunki ogólne i szczegółowe przedsiębiorstwa, jak również bliższe wyjaśnienia udziela Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 22 lutego 1902 r.

3396 1 1 *J. Friedlein.*

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca 3341 3 3

Birenzweig Bernard. **O małżeństwie cywilnem** ze stanowiska historycznego, państwowego, kościelnego i obyczajowo-społecznego. Kraków 1901. Cena **1 K. 60 h**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupuje

w poniedziałek 3-go, wtorek 4-go i środę 5-go

SZTUCZNE ZĘBY

w Hotelu Drezdeńskim pod Nr. 8.

Ważne dla przejezdnych!

Dla wygody P. T. podróżującej Publiczności **przeniosłem** mój dotychczasowy **hotel**, który w nieprzystępnem miejscu się znajdował, do domu

naprzeciw Dworca kolejowego w Chabówce.

Tenże urządziłem z wszelkiemi wygodami, ma wygodny przystęp, suche i eleganckie pokoje.

Restauracya prowadzona pod własnym dozorem wydawać będzie najsmaczniejsze potrawy.

Piwa wyborne, różne trunki i napoje.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe i nadal, ręcząc za rzetelną i szybką usługę.

Z poważaniem
A. PLESSNER
3245 6 0 właściciel hotelu.

Wielki wybór

świeżych surowych oraz **palonych**

KAW

w szczególności poleca następujące gatunki: 3308 5 0

„Kampinas“ surowa . . .	Kor.	1·08	za ½ kg.
„ palona	„	1·40	
„Ceylon indyjski“ surowa	„	1·40	
„ „ palona	„	1·80	

Antoni Suski

DOM HANDLOWY W KRAKOWIE.

Szukam osoby

w średnim wieku, dobrze wychowanej, mówiącej po polsku i francuzku, lub po polsku i niemiecku, któraby zechciała mieszkać w Zakopanem, z osobą młodą i zdrową, obcokrajową, jako towarzyszka, za mieszkanie i całkowite utrzymanie. — Oferty adresować:

Pokój Nr 22, Dr. Chramiec, w Zakopanem. 3316 4 6

Ulica Michałowskiego L. 7

2 pokoje z kuchnią w oficynie II p[...] zaraz, — **3 pokoje z kuchnią** i prze[...] pokojem od frontu, na II piętrze, [...] 1-go kwietnia do wynajęcia. Wiad[...] mość u stróża lub na I piętrze. Ogr[...] dek może być dodany do mieszkani[...]
3340 3 3

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw[...]

poleca Szan. P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowa[...] w browarze.

„Piwo Bawarskie“
jest 14-stopniowe, w gatunku jak sil[...] importowane piwo z Monachium i Kulm[...]bach.

„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysk[...]kowego, bez domieszki słodu prażoneg[...] wskutek czego jest o wiele łagodnie[j]szego smaku, jak piwo z browarów b[a]warskich i niemieckich, przypomina[ją]jących smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezkrwistym osobom, szcz[e]gólnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie“
uskutecznia zamówienia wyłącznie br[o]war **w Trzcinicy,** a nie jak wiele inny[ch] browarów zagranicznych przez pośre[d]ników i propinatorów do flaszek n[a]pełniane.

Równocześnie poleca browar doborowe[j] jakości:

Piwo marcowe, eksportow[e] i bok.

Cenniki rozsyła browar **darm[o]** i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzym[ał] medale, krzyże honorowe (złote) i dy[-] plomy na następujących wystawach w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Bruxeli, Bordeaux, Rzymie, Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried. 3052 3 2

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 294[7]

Bardzo ważne dla cierpiących na żołądek, brak apetytu, cierpienia żołądkowe, odbijanie, ból głowy, spowodowany **złem trawieniem, osłabienie żołądka, przeszkody w trawieniu**

usuwają natychmiast znane 2[.]7 9 12

Brade'go krople żołądkowe (mariacelskie)

do nabycia we wszystkich aptekach. — Tysiące podziękowań i uznań!

Cena flaszeczki z przep. użycia **80** hal., podwójnej Kor. **1·40**

Główny skład: **C. Brady, Apteka pod królem węgierskim. Wien I.**

Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe marjacelskie krople żołądkowe muszą nosić jako „markę ochronną“ podpis *C. Brady*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.